

Wiarus Polski

Wychodzi codziennie z wyjątkiem dni poświęconych. Przedpłata kwartalna na pocztu i u listowych wynosi 4 m. 08 fen. a z odnośnikiem do domu 4.50 mk. „Wiarus Polski” zapisany jest w cenniku pocztowym pod znak. polnisch nr. 512.

W imię Boże za Wiarę i Ojczyznę!

Redakcja i drukarnia w Bochum, ul. Klosterstr. nr. 8. — Telefon 538.

Za inseraty płaci się za miejsce rządka drobnogodruku 50 fen. ogłoszenia umieszczone przed inseratami 1 mk. Kto często ogłasza otrzyma rabat. — Listy do „Wiarusa Polskiego” należy frankować i podać w nich dokładny adres piszącego. Listów niezwracamy.

AGENTURY: Recklinghausen, Bruchweg 46. Dortmund, Schlosserstrasse 48. Gelsenkirchen, Karlstr. 7. Hamborn, Koernerstr. 95. Oberhausen, Schoepmannstr. 4.

Rodzice polscy! Uczcie dzieci Wasze mówić, czytać i pisać po polsku!

W razie śmierci stałego (przez 3 miesiące) abonenta wskutek nieszczęśliwego wypadku otrzymają spadkobiercy jego 100 marek, jeżeli śmierć nastąpiła na wierzchu, a 50 marek, jeżeli nastąpiła pod ziemią. Bliższe warunki otrzyma każdy na żądanie od Wydawnictwa w Bochum.

Wspaniała uroczystość Bożego Ciała w wolnym Krakowie.

Kraków. „Głos Śl.” odebrał następującą korespondencję, opisującą wspaniałą pierwszą obchód Bożego Ciała w Krakowie.

Byłem świadkiem pierwszej procesji Bożego Ciała we wolnym Krakowie, która nadzwyczaj imponująca miała przebieg. Wzięły w niej udział niebawem dotychczas tłumy ludności. Barwne sztandary i stroje bractw, bardzo liczny udział duchowieństwa i wojska różnych gatunków broni, dawały wspaniałą i grającą przepychem kolorów obraz. — Rano o godz. 8 zebrała się generalicja z gen. Hallerem i Symonem i ich sztabami w kościele katedralnym (na Wawelu) na solenne nabożeństwo, w którym nadto wzięli udział: delegat rządu Biesiadecki, prezydent miasta, prezydenci obu sądów, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego z dziekanami i gronem profesorów, prezes Akademii Umiejętności oraz przedstawiciele licznych instytucji państwowych i publicznych, ale także przedstawiciele Górnego Śląska. — Po sumie pontyfikalnej odprawionej przez księcia-biskupa Sapiechę wyruszyła z katedry w stronę Rynku procesja. Na czele procesji postępowała muzyka oddziałów gen. Hallera z kompanią szturmową, bractwa, między którymi szła muzyka Bursy rękodzielników i przemysłowców, wreszcie kapituła z biskupem Nowakiem. Pod baldachimem z monstrancją w ręku postępował ks. biskup Sapieha. Bezpośrednio za nim generałowie Haller i Symon, imieniem rządu polskiego delegat Biesiadecki oraz generałowie i oficerowie francuscy i przedstawiciele Górnego Śląska. Baldachim i oficjalnych przedstawicieli otaczała straż honorowa 8 pułku ułanów. Pochód zamykała kompania 20. pułku piechoty. — Na Rynku przy odwadze ustawiły się oddziały gen. Hallera, mianowicie szwadron konnicy w pełnym rynsztunku, oddział sztabowy, orkiestra Hallerczyków i 13. pułku ułanów. Gdy zbliżył się do ustawionych oddziałów baldachim, ks. Biskup zatrzymał się i Przenajświętszem pobożnością wojsko, które prezentowało broń. Przy odczytywaniu Ewangelii przy każdym z czterech ołtarzów wojsko oddawało honory wojskowe, orkiestra grała a artylerja dawała salwy armatnie z kopca Kościuszkę przy dźwiękach hejnałów. Po skończonej procesji odbyła się manifestacja na cześć wojska. Przed kamieniem Kościuszkę zebrał się gen. Haller i cała generalicja, przed którą oddziały wojskowe, biorące udział w uroczystości, odbyły defiladę (parade). Wśród entuzjastycznych okrzyków i oklasków przedelfowały obsypywane kwiatami wojska. Przez cały czas defilady publiczność wznosiła okrzyki: Niech żyje armia! Niech żyje Haller! — Jak wspaniale się to wszystko przedstawiało, tego sobie nikt nie może

wyobrazić, kto tam nie był obecny i tego sam nie widział. Przy takiej podniosłej uroczystości być obecnym życze wszystkim Górnoszlązakom. Ślązak.

Naczelna Rada Ludowa

wydała do ludności niemieckiej Prus Zachodnich następującą odezwę:

Tak długo przez ludność upragnione słowo pokój nareszcie rozlega się w świecie. W sobotę 28-go czerwca r. b. podpisały w Wersalu wojujące mocarstwa warunki pokojowe. W skutek zawarcia tego pokoju wracają ongiś polskie ziemie do nowo powstałej Rzeczypospolitej polskiej. Wyroki kongresu pokojowego w Wersalu są ostateczne i nieodmienne. W całym świecie niema siły zdolnej przeszkodzić wypełnieniu tych warunków pokojowych. Zwracamy się dlatego do naszych niemieckich współobywateli w tych częściach Prus Zachodnich, Księstwa i Śląska, które dostają się Rzeczypospolitej polskiej, z wezwaniem, aby się z zmianą stosunków pogodzili i tak samo lojalnie wypełniali warunki pokojowe, jak je rząd polski i społeczeństwo polskie wypełniają. Interes kraju i interes każdego obywatela z osobna bezwarunkowo wymagają, aby przy przejściu do nowych stosunków unikniono wszelkich gwałtów, przelewu krwi i zniszczenia własności i dobytku. Kto by się siłą opierał zmianie stosunków, sprowadziłby niewysłowioną nędzę na siebie i swych współobywateli i mógłby się surowych kar spodziewać. Pokojowo usposobieni współobywatele niemieckiej narodowości, którzy się z nowymi stosunkami pogodzą i staną się lojalnymi obywatelami Rzeczypospolitej polskiej, niczego się dla przyszłości obawiać nie potrzebują. Zgodnie z swymi wolnościami tradycjami, udzieli Rzeczypospolita polska swym obywatelom niemieckiej narodowości zupełnego równouprawnienia, całkowitej wolności wyznania i sumienia, dostępu do urzędów państwowych, wolności pełnego legnowania mowy macierzystej i narodowych właściwości, jako też zupełnej ochrony własności. Miarodajnymi czynnikami, dla stanowiska w życiu państwowym i wymiaru praw obywatelskich, nie będą w Rzeczypospolitej polskiej ani wyznanie ani też mowa macierzysta, tylko jedynie osobiste zdolności.

Dlatego wzywamy wszystkie władze cywilne i ich urzędników, którzy nowym stosunkom państwowym lojalnie się poddadzą, aby na stanowiskach swych wytrwali, gdyż zapewnić ich możemy, że o ile możliwości ich się do polskiej służby państwowej przyjmie.

Wszystkich Niemców, którzy według warunków traktatu pokojowego życzą sobie zatrzymać przynależność państwową niemiecką, zapewniamy, że pozwoli się na zupełne ich wyprowadzenie do Niemiec, mogąc zabrać cały swój dobytek i mając możność likwidacji swych spraw majątkowych. Zaznaczamy jednak, że sprzedaż, wywóz, zniszczenie i uszkodzenie własności państwowej sprzeciwiają się postanowieniom traktatu pokojowego, i nie tylko podlegają karze, ale wymagają też zadosyćuczynienia.

Kolonistom wolno, o ile to się zgadza z traktatem pokojowym, pozostać w swych posiadłościach i, jeżeli z powodu operacji wojennych byli zmuszeni swą własność opuścić, powrócić po ukończeniu działań wojennej na swe posiadłości. Za

wszystkie słusznie zdobyte prawa obywateli, jak to prawa zabezpieczeniowe robotników i prawa z ustaw o pieczy nad inwalidami wojskowymi, jako też wdowami i sierotami poległych wojaków, prawa z kontraktów dzierżawnych itd. niniejszem gwarantujemy.

Przyrzekamy niniejszem najuroczystej sile wpływać na rząd Rzeczypospolitej polskiej w tym kierunku, aby żadnego obywatela z powodu jego dotychczasowej działalności politycznej nie przesładowano i nie karano, z wyjątkiem osób, które są winne zbrodniczym czynom. Spodziewamy się, że rząd niemiecki się w ten sam sposób z Polakami, pozostającymi pod jego władzą, obchodzić będzie.

Wszystkie siły wyteżymy w tym kierunku, aby niebawem nastąpiło uwolnienie wszystkich zabrzanych zakładników i osób cywilnych, aby skazanych za wykroczenia przeciw państwu natychmiast ulaskawiono i aby wdrożone przeciw oskarżonym o podobne wykroczenia i przestępstwa procesy natychmiast umorzono i te osoby z powrotem uzyskały wolność. Ze względów wojskowych uwięzionym osobom wrócić się wolność natychmiast po ukończeniu działań wojennych. Spodziewamy się, że i pod tym względem rząd niemiecki w całym terytorjum, podlegającym jego władzy, z Polakami tak samo obchodzić się będzie.

Niemieckie rady ludowe wzywamy, aby, w porozumieniu z polskimi radami ludowymi, na czas bezpośrednio po wycofaniu wojsk niemieckich, celem utrzymania publicznego porządku i bezpieczeństwa tworzyły wspólne, do lokalnych stosunków zastosowane, stráže obywatelskie.

Współobywatele! Po okropnej klęsce wojny powołuje nas Opatrzność Boska do nowej spokojnej pracy nad naszym dobrem i nad dobrem państwa, które nam w przyszłości ma być obroną i ostoją. Zapomnijmy dawnych sporów i nienawiści. Jako obywatele państwa zbudowanego na trwałych podwalinach prawa, wolności i sprawiedliwości, wyteżymy wspólnie wszystkie siły, aby zdobyć szczęśliwą przyszłość, a tem samem pomożemy do zaprowadzenia nowego porządku rzeczy na świecie.

Komisariat Naczelnej Rady Ludowej
jako
mandatarjusz rządu Rzeczypospolitej
polskiej.

(pieczęć)

Poznań, 30 czerwca 1919.
Adam Poszwiński, Rymer, W. Seyda, Stanisław Adamski, Stefan Łaszewski, Wojciech Korfanty.

Powyższa odezwa zapobiegnie ucieczce Niemców z ziem zwróconych Polsce. Nasi kochani sąsiedzi pozostaną w Polsce, gdzie im będzie lepiej, niż w Niemczech.

Rozsądna odezwa gdańskiego wydziału wykonawczego.

Wydział wykonawczy wydał do ludności Prus Królewskich odezwę, w której zwraca się przeciw utworzeniu jakiegoś „oststaatu” i przeciw walce w własnym kraju. — Odezwa ta brzmi:

Podpisanie układu pokojowego zostało przez konstytuante uchwalone. Pomimo jednolitej woli ludności, aby Prusy Zachodnie utrzymały młodej Rzeczypospolitej niemieckiej, musimy uleść przemocy

państw sprzymierzonych. Opór jest bezkorzystny i znaczy samobójstwo.

Musimy się poddać losowi.

Nie chcemy wojny braterskiej w własnym kraju.

Kilku polityków igra z ogniem. Oni chcą utworzyć wschodnią republikę i tę utrzymywać w krwawych potyczkach przeciw wszystkim opierającym się. Chcą nawet przyłączyć do tej republiki obszary, które w układzie pokojowym przy państwie niemieckim pozostaną. Ten plan przyjmie już pewne formy.

Uważamy te zabiegi jako zdradę stanu i oszustwo wobec całej ludności. Nigdy nie cierpiałaby ta nowa Rzeczypospolita dążeń wolnościowych, bo reakcyjniści byli by jej założycielami.

Nie dobro całości wiedzy tych nieodpowiedzialnych, mają oni tylko osobiste cele na oku.

Nie ludzkość, lecz proste samolubstwo jest ich siłą poruszającą!

Odzywamy się do całej ludności:

Strzeżcie się!

Stawcie tej polityce katastrofalnej na ostrzejszy opór! Nie nowy przelew krwi, lecz spokojne wspólne życie narodów jest naszym zbawieniem.

Nieodpowiedzialnym wicherzycielom oświadczamy, że ich zdradzieckie zabiegi rozbiją się o jednolitą wolę ludu robotczego.

Wydział wykonawczy

Z biura Oddziału górników „Zjednoczenia Zaw. Polskiego” otrzymaliśmy następujące pismo:

Dla wyjaśnienia.

W sposób demagogiczny wystąpił w niedzielę dnia 6. lipca na zjeździe wszystkich przedstawicieli obywateli w Herne p. Dr. Piechocki, krzyżując:

Polska potrzebuje tysiące urzędników; dawno mogliście być w ojczyźnie; Berlin już wszystkich wystawiał, a wy tu siedzicie i głodujecie.

Jeżeli p. Dr. Piechocki w taki sposób wystąpił wobec zebranych przedstawicieli gmin, powiatów, Organizacji i Związków, jak gorzej burzył on i jego poplecznicy poza plecami tych przywódców. Dopiero teraz przychodzimy do źródła, z którego pochodzą plotki oszczercze na naszych urzędników, że oni wzbraniają rękoma wyjazdu tutejszym wychodźcom do ojczyzny.

Stwierdzamy publicznie, że kto tylko z naszych urzędników spotkał się z jakimś przedstawicielem Komisariatu w Poznaniu, proszono nas usilnie, aby Zjed. Zaw. Polsk. dokładało wszelkich sił do wstrzymania wychodźców w celu powrotu do kraju, bo jest to w interesie Polski i wychodźstwa. Brak tam pracy i pomieszkani. Samo miasto Poznań ma przeszło 1000 ludzi bez pracy. Wielu ludzi zgłasza się do nas po wsparcie na brak pracy, ponieważ nie mogą dostać zajęcia jako robotnicy a. tem mniej jako urzędnicy.

Na zjeździe odczytał przedstawiciel Komitetu Wykonawczego, zajmujący się biurem remigracyjnym publicznie kilka listów od Komisariatu z Poznania, że należy wstrzymać powrót wychodźstwa i przy wystawianiu przepustek nawet na wiadomienie o śmierci nie wolno przepustki udzielić, aby nie stwarzać w Poznaniu większego braku pracy — a p. Piechocki zupełnie coś przeciwnego głosi.

Teraz winny czynnik powołane do tego wyjaśnić, że albo Komisariat kpił z

Komitetu Wykonawczego na obczyźnie, albo p. Piechocki uprawia łapichłostwo.

W interesie sprawy oświadczamy to publicznie, ponieważ na Zjednoczenie Z. P. padają zarzuty, że nie chciało we własnym interesie puszczać ludzi do kraju. My bowiem hamowaliśmy wyjazd, odmawialiśmy od powrotu na każdym zebraniu i wiecu, — w myśl instrukcji z Komisarjatu — a pp. Ryba i Piechocki szeryli nieufność do nas, obiecując urzędy, że dawno rodacy wszyscy mogli być w ojczyźnie.

Taka krecia praca warcholska rozbija jedność i dla tego winny czynnik miarodajny to wyjaśnić. Wierzmy, że Komisarjat nie upoważnił pp. Ryby i Piechockiego do namawiania ludzi do powrotu do kraju na urzędników, jeżeli nas prosili o wstrzymanie remigracji, bo byłaby to robota marna, nie warta nic więcej, jak największego napiętnowania. Wierzmy atoli w to, że pp. Ryba i Piechocki sięją od dawna intrygi, za które jest Komisarjat odpowiedzialny, bo ich uważa za swych powierników, a ignoruje wybranych zastępców wychodźstwa.

Rzecz ta powinna być wyjaśniona publicznie, aby o takiej niecnej robocie dowiedział się rząd w Warszawie, bo to przecież rozbija jedność społeczeństwa, obraża najspokojniejszych ludzi, wzbudza podejrzenie do najgorliwszych działaczy. Zarząd oddz. górników Zjed. Zaw. Pol.

Nowe państwo niemiecko-polskie?

„Pielgrzym“ pisze:

„Żaden prawdziwy Polak nie wierzy w to, aby po stronie polskiej znalazła się choćby jednostka ze strony inteligencji, która by rękę przyłożyła do rzeczywistnienia planu budowania jakiegoś tam osobnego państwa polsko-niemieckiego, choćby złączonego z Rzeczpospolitą Polską. Dlatego ludność polska uważa polepnieczników owego planu polsko-niemieckiego za zdrajców narodowych. Jeżeliby jednostki inteligencji rzeczywiście po pierały takie plany, to trzeba ich nazwiska koniecznie ogłosić.

O państwie niemiecko-polskiem z lubością rozpisywają się niemieckie gazety wszelkich odcieni i donoszą, że odbywają się w tym względzie jakieś pertraktacje z naczelną radą ludową w Poznaniu przez wysłanników polsko-niemieckich z Prus Królewskich. Społeczeństwo polskie Prus Królewskich domaga się stanowczo, aby wieściom o takich pertraktacjach ze strony miarodajnej zaprzeczono. Społeczeństwo zaniepokojone zapytuje się od kogo, ci panowie mandat do takiego kroku odebrali, boć naczelną zasadą w państwie demokratycznym: „Wszelkie prawo od ludu!”

Tak pisze „Pielgrzym“, organ wpływowych polskich kół duchownych Prus

Królewskich. Jak widzimy, odrzuca on stanowczo plan utworzenia z dotychczasowego zaboru pruskiego jakiejś republiki komisarjackiej, luźno z państwem polskim złączonej, w którejby swojscy lichwiarze i paskarze na spółkę z niemiecką biurokracją po prusku wykonywali władzę nad ludem polskim. Lud polski nie pozwoli na to, lecz owszem postara się, aby jaknajprędzej zatarto nie tylko granice zaborowe, lecz także prowincjonalne, aby w Polsce nie było ani Galicjan, ani Ślązaków, ani Poznańczyków, ani Zachodnioprusaków. Królewaków, czy Mazurów, lecz tylko — Polacy, jednej Matki dzieci.

Baczność dla kupujących ziemi!

Do „Pielgrzyma“ pisza:

Od czasu, kiedy Niemcy podpisali warunki pokojowe, powiatowe orędowniki nie mieckie pełne są ogłoszeń, w których podaje się posiadłości, manowicie miejsce na sprzedaż. Handel ziemią zdaje się kwitnąć. Choć jest pożądanem, aby ludność polska, dotąd od ziemi w stronach ojczystych przez dawniejszy rząd pruski wszelkim sposobem odręczana, nabyła jak najwięcej ziemi na własność, to jednak ostrożność w tym względzie tymczasem jest wskazana, kiedy stosunki państwowe jeszcze nie są uregulowane w Prusach Królewskich. Zastanawia szczególnie wielka podaż ziemi ze strony kolonistów. W orędowniku powiatu świeckiego ogłasza niejaki Schuur z Lniana w jednym numerze aż kilkanaście gruntów do sprzedania prócz kilku ze strony kolonistów samych. Jest obawa, że rodacy zniecierpliwieni przepłacą ziemię, bo żąda się, jak z doświadczenia wiem, cen wygórowanych. Prócz tego ciąży na gruntach kolonizacji rozmaite renty i inne ciężary, na które kupujący nieraz dostatecznej nie zwracają uwagi. Jeżeli kupujący przepłaciliby ziemię, wpłacisz wysoką wpłatę, to ledwo znajdzie się środek, aby uchronić go od straty, skoro się stosunki ułożą. Jeżeli właściciel dawniejszy z odebraniem pieniędzy się przeniesie do innego kraju, to ledwo znajdzie się środek, aby sumę wpłaconą, wygórowaną z powrotem odebrać! Więc baczność, rodacy, czekaliście tak długo, poczekajcie jeszcze te kilka tygodni a ziemi znajdzie się dosyć! Jeżeli pospiech zbyt szkodliwy kiedykolwiek, to zwłaszcza teraz! Więc rozważ i baczności tymczasem jak najwięcej!

Zaczynają rozumieć.

„The Daily Telegraph“ z dnia 13. czerwca pisze: W przeciwieństwie do wiadomości o pogromach i okrucieństwach na ziemiach zdobytych siłą orężną przez Polaków (mowa o wschodniej Galicji), oficer angielski, który zwiedzał miejscowo-

ści przez nich okupowane donosił, że wśród ludności tamtejszej panuje powszechna zgoda co do tego, że Polacy zachowali się w sposób przykładny i że zaszkarbili sobie kompletne uznanie, oraz poparcie zarówno Rusinów, jak i żydów. Nakazana jest ostrożność w przyjmowaniu wieści o pogromach w Polsce, o których donoszą w dziennikach, albowiem leży to w interesie bolszewików, aby zdyskredytować Polaków w oczach ententy. Prawdą jest, że wykonano szereg wyroków śmierci, które zapadły według wszelkich prawideł legalnej procedury sądowej. Były to egzekucje na emisariuszach bolszewickich, którym dowiedziono konspirowanie przeciwko państwu polskiemu, a którzy, jak zresztą większość wodzów ruchu bolszewickiego w Rosji, są pochodzenia żydowskiego. Nie znaleziono najmniejszego śladu stracenia jakichkolwiek żydów jedynie dlatego, że byli żydami. Straceni byli agentami bolszewickimi!

Zdemaskowany krzywoprzysięzca.

Przed kwartałem mniej więcej podawały gazety niemieckie zaprzysiężone zeznanie jakiegoś Niemca, który podczas utarczki z Polakami (zdaje się, że w okolicy Szubina) rzekomo widział, jak żołnierze polscy obcieli piersi niemieckiej sanitariuszce (siostrze). Wiadomość ta podana była w formie urzędowego protokołu. Obecnie otrzymał sąd 4. dywizji nakaz aresztowania owego świadka, gdyż okazało się, że popełnił krzywoprzysięstwo. — Ileż to takich zaprzysiężonych zeznań poszczono w świat aby ludność niemiecka podburzyć przeciw Polakom.

Polska.

Z różnych ziem Polski.

Starogard. W piątek, dnia 4 b. m. od był się tu na sali gimnastycznej wiec celem założenia Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Wiec zagał ks. wikary Hevelke ze Zblewa. Przewodniczącym wieca wybrano p. Cz. Nagórskiego, sekretarzem p. Łukowskiego.

Główne przemówienia wygłosili: ks. prob. dr. Krefft ze Zblewa, adwokat Brejski z Gdańska i ks. wikary Hevelke ze Zblewa.

W dyskusji, która była bardzo ożywiona, przemawiali pp.: Nurek ze Starogardu, Brejski, ks. dr. Krefft, Getka ze Starogardu, Radomski ze Staregolasu, Wojciechowski z Wrzeszcza, Gnisz z Grudziądza, Łukowski ze Starogardu, ks. Hevelke, Mikolajewski, Paubicki i ks. Wikary Rozkwitalski ze Starogardu.

W końcu założono filję Polskiego Stronnictwa Ludowego.

Przebieg obrad był bardzo burzliwy. „Pielgrzym“.

Wejherowo. Wielkiej miłości swoich „landsmanów“ pomerańskich doznała pani B. Bała się biedaczka „okrutnych Polaków“, którymi się Niemiaszki wzajemnie straszą i wywozia swe rzeczy wartościowe jak srebro i bieliznę do swej krewnej w Słupsku. Owa krewna wyjechała na jakiś czas i napisała na drzwiach: „Wyjechałam“. Z tego wyjazdu skorzystali jacyś łobuzy i wypróżnili pomieszknię, zabierając też i srebra i bieliznę. Pani B. ponosi szkodę kilkunastu tysięcy marek i teraz pewno pozna, kto lepiej zagrabiać umie — Polacy czy Niemcy?

Jankowice w Pszczyńskim. (Zastrzeżony). Jak już donoszono, „grenzschutz“ zastrzelił tu pewnego młodego człowieka. Dalej donoszą, że zastrzelonym jest 21 letni Czerniecki. Miał on za jakieś przestępstwo 5 dni we więzieniu odsiedzieć. Ponieważ się dobrowolnie do więzienia nie dostawił, przybył po niego żandarm z żołnierzami „grenzschutz“. Tymczasem Czerniecki zaczął uciekać, a „grenzschutz“ zaczął zaraz za nim strzelać, choćby do jakiego wielkiego i niebezpiecznego zbrodniarza, i zastrzelił go na miejscu.

Niemcy zatwierdzili warunki pokoju ostatecznie.

Niemieckie zgromadzenie narodowe (parlament) w Weimarze ratyfikowało, czyli zatwierdziło ostatecznie warunki pokoju, zawarte go koalicją a więc także z Polską. Przepisy, dotyczące oddania jej ziem polskich, już Niemcy zobowiązują nieodwołalnie a wejdą w życie, skoro je zatwierdzą trzy naczelne mocarstwa i sejm Rzeczypospolitej Polskiej w Warszawie. Wówczas też zaraz Polska zajmie przyznane jej ziemie a komisje międzynarodowe obejmą władzę nad obszarami plebiscytowymi.

Już teraz kończy się blokada czyli odciecie Niemiec od wszelkiego dowozu żywności i innych towarów a zaczyna powrót jeńców niemieckich z niewoli.

Gdyby nie rozruchy spartaków nastąpiły mogły w Niemczech stosunki pokojowe — bez stanu oblężenia i połączonych z nim utrudnień.

Niepotrzebny hałas.

Niemcy na Śląsku wyprawiali wielkie hałasy z tego powodu, że obszary plebiscytowe na Górnym Śląsku miały rzekomo objąć wojska Hallera. Ze strony dobrze poinformowanej dowiadujemy się, że o tem wogóle mowy nie było. Zgóry stało na tem, że amerykańskie wojsko dodane zostanie komisji międzynarodowej, która obejmie władzę nad Śląskiem, skoro tylko pokój wejdzie w życie, co lada dzień nastąpić może. Mogą w wojsku amerykańskim być amerykańscy Polacy,

96) HENRYK SIENKIEWICZ

QUO VADIS

Powieść z czasów Nerona dla dojrzałej młodzieży.
(Ciąg dalszy.)

Lecz Petroniusz, który nie dziwił się nigdy długo niczemu, ochłódl już i zapytał:

— Rybę? Aha! pamiętam, co mówił Chilon: to znak chrześcijan.

Poczem wyciągnął rękę do Winicjusza i rzekł:

— Szczęście jest zawsze tam, gdzie je człowiek widzi. Niech Flora sypie wam kwiaty pod nogi przez długie lata. Życzę ci wszystkiego, czego sam sobie życzysz.

— To ci dziękuję, bom myślał że będziesz odradzał, a to, widzisz, byłby stracony czas.

— Ja, odradzać? Bynajmniej. Owszem, mówię ci, że dobrze robisz.

— Ha, zmienniku! — odrzekł wesoło Winicjusz — zaliś zapomnieliś, co mi niedługo mówił, gdyśmy wychodzili z domu Grecyny?

Lecz Petroniusz odpowiedział z zimną krwią:

— Nie! ale zmieniam zdanie.

Po chwili zaś dodał:

— Mój kochany! w Rzymie wszystko się zmienia. Meżowie zmieniają żony, zmieniają meżów, dlategoż jabym nie miał zmienić zdania? Niewiele brakło, a Nero byłby zaślubił Akte, która umyślnie dla niego wywiedli z królewskiego rodu. I cóż! Miałby uczciwą żonę, a my uczciwą Augustę. Na Potreusza¹⁾ i jego morskie pustkowie! zawsze będę zmieniał zdanie, ilekroć uznam to za stosowne lub wygodne. Co do Ligii, jej królewskie pochodzenie pewniejsze jest, niż pergamscy przodkowie Akte. A ty się strzeż w Ancjum Poppei, która jest mściwa.

— Ani myślę! włos mi nie spadnie z głowy w Ancjum.

— Jeśli sądzisz, że mnie jeszcze raz zadziwisz, to się mylisz, ale skąd masz tę pewność?

— Powiedział mi to Piotr Apostół.

— A! powiedział ci Piotr Apostół! Na to niema argumentu, pozwól jednak, bym ja przedsięwziął pewne środki ostrożności, choćby dlatego, by Piotr Apostół nie okazał się fałszywym prorokiem, bo gdyby Piotr Apostół wypadkiem się omylił, mógłby stracić swoją ufność, która i nadal zapewne Piotrowi Apostołowi się przyda.

— Czyń co chcesz, ale ja mu wierzę. I jeśli myślisz, że mnie do niego zrazisz, powtarzając z przekąsem w kółko jego imię, to się mylisz.

— Więc jeszcze jedno pytanie: czyś zostałeś już chrześcijaninem?

— Dotąd nie, ale Paweł z Tarzu jedzie ze mną, aby mi tłómaczyć naukę

Chrystusa, a potem przyjmę chrzest, bo to, coś mówił, że oni są nie nieprzyjaciółmi życia i radości, do nieprawda.

— To tem lepiej dla ciebie i dla Ligii — odpowiedział Petroniusz.

Poczem wruszywszy ramionami, rzekł jakby sam do siebie:

— Zadziwiająca jednak rzecz, jak ci ludzie umieją zdobywać wyznawców i jak ta sekta się szerzy.

A Winicjusz odpowiedział z takim zapalem, jakby i sam był ochrzczony:

— Tak! tysiące i dziesiątki tysięcy są w Rzymie, w miastach Italii, w Grecji i Azji. Są chrześcijanie wśród legii i wśród pretoryanów, są w samym pałacu Cezara. Wyznają tę naukę niewolnicy i obywatele, ubodzy i bogaci, plebs i patrycyat. Zali wiesz, że niektórzy Kornełiusze są chrześcijaninami, że jest chrześcijanką Pomponia Grecyna, że była nią podobno Oktawia, a jest Akte? Tak, ta nauka ogarnia świat i ona jedna może go odrodzić. Nie wruszaj ramionami, bo kto wie, czy za miesiąc lub za rok sam jej nie przyjmiesz.

— Ja? — rzekł Petroniusz. — Nie, na syna Lety! ja jej nie przyjmę, choćby w niej tkwiła prawda i mądrość zarówno ludzka, jak boska... To wymagałoby trudu, a ja nie lubię się trudzić... To wymagałoby zrzeczeń się, a ja się nie lubię niczego w życiu zrzucać. Z twoją naturą, podobną do ognia i ukropu, zawsze mogło się coś podobnego przytrafić, ale ja? W Olimpie nie wierzę, ale go sobie u-

rzadzam na ziemi, będę kwitnął, póki mnie nie przeszyją strzały boskiego łucznika, lub póki mi Cezar nie każe otworzyć sobie żył. Ja nadto lubię woń fiołków i wygodne tryklinium. Lubię nawet nasyżych bogów... jako figury retoryczne i Achaje, do której wybieram się z naszym otyłym, cienkonogim, nieporównanym, boskim Cezarem, Augustem, Herkulesem, Neronem!...

To rzekłszy, rozweselił się na samo przypuszczenie, że mógłby przyjąć naukę rybaków galilejskich i zaczął półgłosem śpiewać:

W zieleń mirtową owinę jasny miecz mój. W ślad Harmodyosa i Arystogitona!...

Podano wieczerze, w czasie której, po kilku pieśniach odśpiewanych przez cytrystę, Winicjusz opowiadał Petroniuszowi o odwiedzinach Chilonu i o tem, jak te odwiedziwy podały mu myśl udania się wprost do Apostołów, która przyszła mu właśnie podczas chłosty Chilonu.

Na to Petroniusz, którego znów poczęła ogarniać senność, przyłożył rękę do czoła i rzekł:

— Myśl była dobra, skoro skutek dobry. A co do Chilonu, ja kazałbym mu dać pięć sztuk złota, ale skoro kazał go ćwiczyć, to już lepiej było i zaćwiczyć, bo kto wie, czy z czasem nie beda mu się jeszcze senatorowie kłaniali, jak dziś kłaniają się naszemu rycerzowi-Dratewce-Watyniuszowi. Dobranoc.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

ale mogą być także amerykańscy Niemcy i żydzi a nawet murzyni, bo Ameryka ma obywateli różnych narodowości. Z przeznaczonych na Śląsku oddziałów nie wykluczą z pewnością służących w nich Niemców a więc pewnie i Polaków nie wykluczyliby, choćby Niemcy jaknajgłośniejszego żądali.

Sprawa powrotu do kraju.

Każdy, kto jest Polakiem, ma prawo, aby powrócił do Polski i nikt mu tego zabronić nie może. Ze względów wojskowych zaprowadzono przed jakimś czasem dla jadących na obszary Komisariatu poznańskiego przepustki, które w Berlinie wydawało Biuro remigracyjne Rady Narodowej a w Bochum Biuro remigracyjne Komitetu Wykonawczego, na podstawie świadectw „Komitetów Towarzystw”. Chodziło o zagrodzenie szpiegom drogi poza linię bojową.

Skoro Niemcy pokój podpisali i ratyfikowali i skoro walki wskutek tego kończą się na froncie poznańskim, przeto przepustki będą wkrótce zbędne. Wyściskażki zwykłe urzędowe papiery osobiste. Kto będzie chciał mieć polecenie dla rodaków i dowód, że nie był trutkiem na obczyźnie, otrzyma odpowiednie świadectwo z Komitetu Wykonawczego na podstawie poświadczenia „Komitetu Towarzystw” swej miejscowości. „Komitet Wykonawczy” utrzymuje bowiem Biuro powrotu do kraju (remigracyjne) i zabiega, aby rodacy nie wyjeżdżali do kraju na oślep, tylko planowo, jak tego wymaga ich interes i dobro Polski.

Kto w kraju będzie chciał wiedzieć, czy zgłaszający się do niego rodacy brali czynny udział w pracy narodowej, będzie żądał świadectwa „Komitetu Wykonawczego”, jako ogólnie uznanego przedstawicielstwa tutejszych Polaków.

Sprawa zabaw.

Z kół czytelników otrzymaliśmy pismo następujące:

Jeszcze nie ochłonęliśmy zupełnie z wrażeń surmy bojowej, jeszcze nie ostygła lejąca się krew naszych współbraci, jeszcze dokuźliwej nędzy głodowej nie usunięto całkiem i wszędzie daje się odczuwać brak środków zapewniających nam widoki lepszego bytu, a chociaż częściowo rozpoczynamy oddychać ideą wolności, to z drugiej strony mamy jeszcze niejedną kielich goryczy do spełnienia, zanim staniami na wyżynie swego zadania. Te dotychczas dla naszego społeczeństwa nie usunięte ciosy, powinny spotęgować duchowo szerokie masy ludu naszego na obczyźnie i stać się wyrazem dobrej chęci wytwarzania idei, prowadzącej do budowania tamy, która by spowodowała powolnie niemoralnie rozkiełzanych instynktów, któreby istotnie i na wskroś umiała zaszczerpać szczególnie naszej młodzieży więcej stałego charakteru i więcej zapoznania się z szkodzącymi mikroorganizmami, zatrzymującami stopniowo nasze życie.

W ostatnim czasie ujawnia się nieomal w każdej miejscowości na obczyźnie szeroko rozgaleziona i na niskim poziomie kulturalnym stojąca, tak zwana „hulaszcza heca”, z której pomocą jak niektórzy twierdzą, ma nasze społeczeństwo użyć moralnie i materialnie potrzebną pomoc, która ma być rozsądnikiem naszej oświaty i przyczynić się do upragnionego dobrobytu. Dzisiaj jest nieomal w zwyczaj, że na porządku dziennym różnych wieczornich umieszcza się nie więcej tylko zabawy taneczne i chociaż uroczystość o poważniejszym znaczeniu, zakończona mu si być tańcem. Hulają starzy, hulają młodzi, hulają nie tylko w niedziele, lecz także w dni powszednie w tem mniemaniu, że młodzież winna mieć potrzebną rozrywkę, a gdy nie będzie tańca u Polaków, to młodzież pójdzie na zabawy niemieckie. Takie słabo uzasadnione niewinnianie wywołania się tak z ust starszych, jako też młodszych osób. Towarzystwa wszelkich odcieni nie mają odwagi, ażeby pokrzyżować plany i zakusy rozkiełznanem uczuciom, ponieważ są także mniemania i sądzą, że przez to wyposażą materialnie swe kasy. Lecz niebaczni, zapominają o tem, że największa korzyść przypada komu innemu w udziale. Śmieszni się wydają powyżej wymienione wywody, które ujawniają, tylko słaby charakter i niewyrobione oświatowo zdania.

Nawet niektóre wpływowe czynniki, mieniające się oświatową ostoją naszego społeczeństwa ulegają krzewicielom hulaszczkiej idei, a chociaż czasami okazują jakoby energiczną wolę zapobiegania czestym zabawom, to jednakowoż idąc za głosem ludzi, sprzyjających hachusowi, niejednokrotnie sami są powodem do siania jadowitej trucizny, która tylko osłabia umysły naszej generacji i tamuje dobre chęci i zamiary.

Niektóre towarzystwa, noszące nazwę sławnych mężów naszych, których nazwiska każdemu sercu polskiemu powinny być drogie, przez spaczanie swego zadania, upośledzają tylko sławne imiona.

Gdyby owi zacni mężowie z grubu powstałi i ujrzeni, że pod ich imieniem uprawiane są rozmaite orgie, to przejęci zgrozą powiedzieliby, że to nie jest chwila bezowocnej radości, kiedy się leje krew polska na kilka frontach i kiedy tysiące młodszego pokolenia giną z głodowej nędzy.

Te jeszcze dla nas tak ponuro się przedstawiają stosunki, powinny nas pobudzić do zaniechania rozszadzanych zabaw, a do budzenia starań się na zdrowych podstawiach oparta myśl, która by zapewniła naszemu społeczeństwu oświatowe warunki bytu i położyła tamę szerzącej się demoralizacji.

Jeżeli pragniemy się bawić, czego nam z pewnością nikt nie odmówi, to bawmy się przynajmniej wzorowo, bawmy się tak, abyśmy odnieśli moralne korzyści i umieli wpoić młodzieży naszej zdrowe zasady odpowiadające położeniu naszemu.

Nr.

Uwaga Redakcji „Wiarusa Polskiego”: Najzupełniej godzimy się na zdanie, że nie pora teraz na huczne zabawy taneczne i inne. Jednakże sądzimy, że nie wystarczy bronić towarzystwom urządzania zabaw tanecznych. Trzeba iść pomiędzy młodzież, zgrupować ją do szlachetnej rozrywki w Sokole, w kołach śpiewu, w towarzystwach młodzieży, zachęcać ją do uprawiania sportu, do udziału w wycieczkach pod dozorem starszych a przedewszystkiem powinni starsi słowem i przykładem pobudzać młodzież do kształcenia się.

Nauka jest najprzyjemniejszą rozrywką, a żądza wiedzy najskuteczniej odwróci młodzież od życia hulaszczego i powstrzymuje ją od wybrzyków. Przedewszystkiem rodzice, którym chodzi o przyszłość i o szczęście dzieci, powinni zachęcać je do nauki. Mamy dziś Polskę nie tylko wolną ale i ludową. W tej Polsce dzisiejszy koniarz z kopalni lub pastuch bywał w Ojczyźnie, jeżeli mu Bóg dał odpowiednie zdolności umysłowe, ma drogę otwartą nie tylko do teki ministerjalnej, lecz nawet na naczelnika państwa polskiego, byle się uczył, uczył, uczył ciągle i byle na każdym stanowisku, które zajmie, spełniał uczciwie i dokładnie obowiązki swoje. Polsce potrzeba pracowników bardzo wiele, ale tylko świątliwych, uczciwych i pracowitych. Ludzie ciemni, hulaki i próżniaki w Polsce niepotrzebni, bo nie wróca już czasy króla sasa, który Polaków uczył jeść, pić i popuszczać pasa.

Podatki w Niemczech

mają wzrosnąć o dziewięć set na sto a więc pomnaża się dziewięć razy. Nadto ma nastąpić jednorazowy zabór majątku. Z mniejszych majątków zabiorą dziesiątą część a z zupełnie wielkich niemal połowę. Kto ma 20 tysięcy odda więc 2 tysiące i zatrzyma 18, a kto posiada sto milionów, odda 45 a zatrzyma 55 nie licząc machin parowych, domów i urzędów fabrycznych i tp., figurujących w bilansach wielkich przedsiębiorstw często w cenie 1 marki. Pałace magnatów i ich sprzety, nieraz wartości milionowej, również bywają wliczane do majątku w cenie zwyczajnej chałupy wiejskiej.

Kozieł ogrodowym.

Pod powyższym nagłówkiem piszą:

Z politowaniem patrzyłem w grudniu w Poznaniu na tych 1,600 delegatów, że sobie pozwolili narzucić władzę najlepszemu kupcy z pośród księży, najmienniejszego polityka z pośród posłów polskich i najwięcej nadętego pyszałka z pośród talmidemokratów. Jako robotnik oburza-

łem się, że do komisariatu Naczelnej Rady Ludowej powołano redaktora „Dziennika Kujawskiego” p. Adama Poszwińskiego, który cotyko przeprowadził w gazetce tej walkę przeciw przywódcom robotników polskich na obczyźnie i w znacznej mierze przyczynił się do tego, że dziś w Poznańskim szlachta i księża przeważnie uważają nas za bolszewików i dla tego nie życzą sobie naszego powrotu do Polski.

Zapewne jako pogromcy bolszewików westfalskich powierzono panu Poszwińskiemu w komisariacie sprawę powrotu do kraju. Ma dopilnować, aby tylko wypróbowani przeciwnicy bolszewizmu westfalskiego to jest rozbijacze solidarności robotniczej do kraju powrócić mogli. Bolszewicy, do których nasi domorośli wstecznicy zaliczają wszystkich gorliwych obrońców jedności i samodzielności ludu pracującego, mają pozostać na obczyźnie i wysługiwać się Niemcom. Pan Poszwiński jako kierownik sprawy powrotu do Polski ludu polskiego z Westfalii i Nadrenji, to tyle, co kozieł jako ogrodowy. Jak kozieł zaczął on swoje robotę od niszczenia galezi naszej organizacji, bo bez wszelkiego powodu usunąć chce wydawanie przepustek do kraju z pod nadzoru obejmującego cały nasz ogół i wszystkie nasze organizacje „Komitetu Wykonawczego” a umieścił komisariackie biuro przepustek na uboczu pod opieką swoich osobistych przyjaciół i zwolenników.

My wychodząc z czcią i synowską uległością spoglądamy na rząd polski w Warszawie, pragniemy także szanować komisariat poznański jako władzę przejściową, ale do instytucji, w której przewodzi notoryczny wróg i oszczerca naszych przywódców, nadużywający swojej władzy dla zemsty osobistej, nie możemy mieć zaufania. To mam prawo powiedzieć jako jeden z tych, którzy w najcięższych walkach w obronie naszych interesów narodowych zawsze stali w pierwszym szeregu i zawsze pracowali dla jedności wychodźstwa z krajem a robotników z innymi stanami. Mlot.

Z różnych stron.

Bochum. W sprawie rozruchów w lutym r. na kopalniach Hannibal i Hannover zapadł teraz wyrok. Utgenant i El-singer otrzymali 7 i 5 lat domu karnego, A. Hirtes rok więzienia, bo go się uważa za słabego na umyśle, z powodu przyłączenia się do bandy rabującej, J. Hirtes pół roku i Schulte 2 miesiące więzienia. Dla ostatnich kara tak mała, bo służyli swej sprawie bez intencji z bogacenia się.

Bochum. Protesty przeciw wygórowanej cenie mleka miały skutek, bo komisarz rządowy Severing przyjechał po dokładne informacje. Ceny mleka są dla tego u nas tak wysokie, bo konkurencja miast w Nadrenii je spowodowała. Chyba wreszcie zobaczymy skutek, choćby tylko mały.

Bochum. Państwowe towarzystwo samochodów ciężarowych założyło stałą komunikację pomiędzy większymi miastami obwodu przemysłowego. Codzień będą kursować samochody pomiędzy miastami Dortmund—Unna—Soest—Paderborn, potem Dortmund—Hagen, Dortmund—Schwerte—Iserlohn—Lethmate, i Dortmund—Bochum. Na stacjach krańcowych towary się przeladuje na następną linię. Dalsze linje mają kursować z miast Duisburg, Elberfeld, Remscheid, Hagen, Luedenscheid, Unna, Bochum, Essen i z Monasteru.

Bochum. Górnicy kopalni Diergardt zestrejkowali, ponieważ kopalnia radzie kopalnianej nie chciała udzielić większego pokoju do obrad. Z biegiem czasu panowie dyrektorzy pewnie i do innych rzeczy się będą musieli przyzwyczaić.

Herne. 3 złodzieji włamało się w nocy z piątku na sobotę do składu krawca Nikela. Otwarli już zasłoneżone okna wystawne i wybili szybę, gdy właściciel zbudzony ze snu ich spłoszył. Dwuch złodzieży miało ubranie żołnierskie na sobie.

Soest. Na rynku tutejszym żądał handlarz za prosiaki 8 do 10 tygodniowe 145 marek. Rada robotnicza ustnowiła na 100 marek, ale handlarz swoje dalej żądał, co tak rozniewało tłum, że wyrócili jego wóz i wypuścili wszystkie prosiaki na rynek. Wreszcie przymusowo sprzedano je po 100 marek za sztukę.

Duisburg. W niezwykle sposób odebrał sobie życie konduktor kolejowy F. Gdy otworzono drzwi do mieszkania, znalazłono go leżącego głową na stole, a na szyji wisiał sznur z waliską obciążoną kamieniami i żelazem. Smutne stosunki rodzinne popchnęły F. do samobójstwa.

Ostatnie wiadomości.

Chcą się ugodzić z Polską!

Rząd niemiecki przesłał komisji pokojowej w Paryżu pismo dla rządu polskiego, wyrażając chęć polubownego ugodzenia się z polską w sprawie granic. Komisja niemiecka i komisja polska miałyby się w tym celu spotkać jaknajprędzej w Berlinie.

Sądzimy, że na takie układy będzie czas po wykonaniu postanowień pokoju i po ukończeniu głosowania na obszarach plebiscytowych.

Rozruchy w Hanowerze.

Były tu znów zbiegowiska, które rozprężyło wojsko. Trzy osoby zastrzelono. Uwięziono bolszewika rosyjskiego Skobielewa.

Nieszczęście

zdarzyło się na kopalni „Victor” w Herne. Wskutek wybuchu w dwaj górnicy utracili życie a dwaj ciężko ranieni.

Bolszewicy w Warszawie?

Gazety niem. donoszą, że podczas pochodu tłum przed sejm polski zastrzelił, co wywołało rozruchy i strzelaninę. Warszawska Rada robotnicza i przywódca socjalistów rzekomo wezwali do strajku generalnego. Według gazet niemieckich tramwaje stanęły i fabryki przeważnie są nieczynne, gazety nie wychodzą i gazu niema wskutek strajku w gazowni. Ile w tem doniesieniu prawdy a ile kłamstwa i przesady trudno stwierdzić.

Kalendarz zebrań Narodowego Stronnictwa Robotników

na niedziele, dnia 13 lipca 1919 r.
Hamborn wiec o godz. 2 u p. Majera (Alleestr.)
Dhg.-Meiderich zebra. o godz. 2 u pana Espelera (Stahlstr. 38).
R. Bladenhorst zebra. o godz. 10 u p. Plus.
Höntrop zebra. o godz. 11 u p. ?
H. Bruckhausen zebra. o godz. 9 u pana Ltkowskiego.
Steele zebra. o godz. 11 u p. Rahmanna.
Derne zebra. o godz. 10 u p. Hellwega.
Düsseldorf zebra. o godz. 2 u p. Austa. (narożnik Ellerstr. i Kirchstr.)
B. Hamme zebra. o godz. 3 u p. Goss-manna.
Günningfeld zebra. o godz. ? u p. Arensa. (narożnik Krupp i Kirch ul.)
Dortmund zebra. o godz. 4 u p. Staboszewskiego (ul. Reńska.)
B.-Boy zebra. o godz. 11 u p. Bennemanna (Horsterstr.)
H.-Horsthausen zebra. o godz. 1 u pana Hengesbacha.
(Zebrań Nar. Stron. Rob. w Gelsenkirchen-Schalke odbędzie się w sobotę dnia 12 bm. o godz. 5 u p. Heusera Schalkerstr. 127.)
Wattenach zebrań o godz. 10 u p. Feglnera Hoch ul. 100.
Herne zebrań o godz. 10 u p. Borg-manna o godz. 9 kurs pisowni.
O liczny udział w powyższych wiecach i zebrań uprasza
Zarząd Dzielnicy.

Herne-Horsthausen.

Nar. Stron. Rob. o godz. 1 po poł. u p. Hengesbacha
Tow. św. Józefa ma wspólną Komunę św. podczas polskiego nabożeństwa. Po poł. o godz. 3 wymarsz do Tow. św. Wojciecha na Baukau od p. Kortego.
Tow. św. Barbary bierze udział w rocznicy Tow. św. Wojciecha rano z sztandarem. Po poł. o godz. 3 od p. Hengesbacha.
Tow. Polek odprawia wieczorek familijny u p. Hengesbacha na który wszystkich Rodaków zapraszamy.
O liczny udział w czynnościach Towarzystwa uprasza w imieniu zarządu
Komitet Tow.

Za redakcją:

W zast. Marja Orczykowska w Bochum.

Za druk i nakład:

„Wiarus Polski” V. G. m. b. H. Bochum.

Sprawy żywnościowe.

Bochum. Od 14. lipca rozdzielą się wygodniowo 5 funtów chleba na osobę. Znaczek 8 (z czerwonym brzegiem) ma wartość podwójną i upoważnia do zakupu 500 gr. chleba lub 340 gr. mąki. Nadwyżka dla ciężko pracujących na znaczek S ni eważna, natomiast w przyszłości na znaczek S.S. można otrzymać 625 gr. chleba.

Bochum Rada miejska uchwaliła ceny maksymalne za jarzyny jak następuje: Groch po 69 fen. za funt, cebula po 60 fen. rzepka po 12 fen. galarepa 48 fen.

Jarzyny holenderskie: Marchew bez liści po 60 fen. za funt, marchew z liśćmi po 1,10—1,20 mk. młoda kapusta po 50 fen. bób po 55 fen. ogórki zielone najlepsze 1,80 mk. za sztukę, gorsze po 1,30 mk. za sztukę, ogórki białe najlepsze po 1,50 mk., gorsze po 1,35 mk. za sztukę, kielbasa 2,20—2,50 mk. według wielkości, kapusta włoska po 60 fen. za funt, rabarber po 45 fen. za funt.

Bochum (wieś) Ponieważ słonina znów nadeszła rozdzielą się w wtorek 8. lipca słoninę za tydzień ubiegły, po 1/4 funta na osobę. W piątek i sobotę rozdzielą się mięso wołowe, dla dorosłych 200 gr. dla dzieci 100 gr., oprócz tego w Werne, Langendreer, Harpen i Bladenhorst po 40 gr. kiełbasy. Zarazem będzie sprzedawana słonina taniej po 4,40 mk. za funt. Na osobę przypada 125 gr.

Wanne W tygodniu od 7—12 lipca rozdzielą się żywności jak następuje: Mięsa według osobnego ogłoszenia, tak samo kartofli, smalcu zagranicznego 250 gr., funt po 8,50 mk., ciężko pracujący 60 gr. nadwyżki, miodu sztucznego 250 gr., marmelady do woli bez znaczków, płatków owsianych 125 gr., krupów 125 gr., mąki amerykańskiej 250 gr., kawy niepalonej 125 gr., keksu i 1 paczkę sucharków dla dzieci.

Wanne, dnia 7 lipca. Rada robotnicza. Burmistrz.

Kalendarz zebrań w Bochum-Rienke na niedzielę 13 lipca.

Tow. św. Franciszka zebranie zaraz po polskim nabożeństwie u pani Natrop.

Tow. św. Józefa zebranie zaraz po polskim nabożeństwie u pana Fabrego.

Tow. gimn. „Sokol” półroczne walne zebranie o godz. 1 po poł. u p. Walburga. Zarząd i rewizorowie kasy o godz. 10 przed południem.

Tow. Polek zebranie o godz. 3 po poł. u pana Walburga.

Koło śpiewu „Skarga” zebranie o godz. 5 po poł. Po zebraniu lekka śpiewu. O liczny udział uprasza RADA LUDOWA.

Komitet Tow. w Recklinghausen-Süd ma z powodu przeniesienia szkoły do gmachu rządowego 8 4 metry długich ławek na sprzedaż.

O ile by w miejscowościach Rodacy nie posiadali pozwolenia do udzielania nauki polskiej dzieciom w szkołach państwowych i zmuszeni są takową udzielać w domu prywatnym, nadaje im się korzystna sposobność do nabycia koniecznych potrzebnych ławek. Zgłoszenia przyjmuje Józef Jęziak, Recklinghausen-Süd, ul. Nowa 52 (Neustr.).

Uwaga: Prosimy o natychmiastowe zgłoszenia, gdyż lokal musi do 15-go lipca rb. być oddany.

Tow. Polek św. Jadwigi w Wattenscheid podaje swym członkiniom do wiadomości, iż zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 13 lipca r. b. o godz. 4 po południu na sali p. Fenglera, Wysoka ul. 100. O liczny udział prosi ZARZĄD.

Bacznosc Oberhausen-Lirich. Lekcja śpiewu Koła „Kochanowski” odbędzie się w niedzielę, dnia 13 lipca rb. o godzinie 2 po południu w lokalu Vierhaus, narożnik Weiler i Rosen ulica. Uprasza się aby wszyscy śpiewacy i śpiewaczki oraz goście, którzy mają ochotę, naszą polską pieśń pielegnować, na lekcję jak najliczniej przybyli.

Cześć polskiej pieśni! Zarząd.

Bacznosc członkowie Narodowego Stron Robotników w Herne miasto. Ponieważ wykłady na Uniwersytecie Ludowym rozpoczną się już w przyszłym miesiącu, dla tego uprasza się, aby wszyscy, którzy chcą w wykładach brać udział, ażeby się najpóźniej do 15 lipca zgłosili. Zgłoszenia przyjmuje Leon Krzyżaniak, Halden ul. 16 i Marcin Grzelka, Rottbruch ul. 29.

(2)

Kalendarz zebrań Tow. polsk. w Bochum w sobotę, dnia 13 lipca rb.

Haika lekcia śpiewu o godz. pół 9 u Silinga, zebranie w niedzielę o godz. 8 u Schatza.

„Sokol” wieczorek w sobotę o godz. 8 w lokalu p. Silinga.

Tow. św. Barbary zebranie o godz. 5 u Schatza.

Filja górników półroczne zebranie u Silinga o godz. 3.

Kółko dramatyczne zebranie o godz. 4 u Schatza.

Zarząd Komitetu.

Towarzystwo Czytelni Ludowej w Neumühl podaje do wiadomości członkom; iż roczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 13 lipca rb. o godz. 10 i pół przed południem u pana Biniasza. Porządek dzienny: sprawozdanie roczne, obór Komitetu, plata składek i przyjmowanie członków, nadal książki się wypożyczać. O liczny udział prosi Komitet Czyt. Lud.

Bacznosc Rodacy w Resse. Tow. gimn. „Sokol” podaje do wiadomości, iż półroczne walne zebranie odbędzie się w niedzielę, dnia 13 lipca rb. o godz. 10 do południa na sali pana Wielanda. Ponieważ pod obrady przyjdą ważne sprawy, prosi się o liczny udział Wydział.

Uwaga: Rewizorzy kasy raczą się stawić godzinę przedzej.

Komitet Wyborczy na powiat Essen wieś. Podaje się do wiadomości, iż z dniem 6 lipca rb. zostal Komitet Wyborczy na powiat Essen wieś rozwiązany, a pozostały majątek w sumie 48 mk. przekazano Komitetu Wykonawczemu w Bochum.

Bacznosc Wiemelhausen! Koło śpiewu „Chopin” podaje do wiadomości, iż w niedzielę, dnia 13 lipca rb. urządza wycieczkę do wspaniałego ogrodu „Grunewald”. Zapraszamy Szan. Tow. oraz wszystkich nam życzliwych Rodaków i Rodaczki. Będą rozmaite gry jak: strzelanie do tarczy o nagrody, ciągnięcie liny, tłuczenie garnka i zabawy dla dzieci.

Uwaga: Ponieważ będzie nasze Koło na wycieczce odfotografowane zatem uprasza się, aby ani jednego członka na wycieczce nie brakło. Wymarsz o godz. 2 i pół z sali posiedzeń.

Komitet.

Towarzystwo gimn. „Sokol” w Oberhausen donosi swym członkom, iż zebranie gniazda odbędzie się o godz. 2 po poł. Do zwołania zebrania zaszła konieczna potrzeba, dlatego prosimy o liczne i punktualne przybycie, tak członków jak wszystkich nam życzliwych gości.

Czołem! Wydział.

Towarzystwo gimnast. „Sokol” w Essen. podaje swym członkom do wiadomości, iż w niedzielę, dnia 13 bm, odbędzie się półroczne walne zebranie w lokalu pani Gerber, Helenen ul.

Czołem! Zarząd.

Bacznosc Essen. Tow. muzyczne i teatralne „Mickiewicz” podaje swym członkom do wiadomości, iż w sobotę, dnia 12 lipca rb. o godz. 7 wieczorem odbędzie się walne zebranie w lokalu pana Douschen, Frohnauser ul. 53. Ponieważ ważne sprawy na porządku dziennym, zatem obecność członków konieczna jest. Zarząd.

Polskie nabożeństwo w Eickel. Rocznicia Towarzystwa św. Pawła. W niedzielę 13 lipca msza św. z polskim śpiewem i kazaniem o godz. 11¹/₂ rano. Po poł. kazanie z nabożeństwem o godz. 4¹/₂.

Bacznosc Rodacy w Gelsenkirchen! Rada Ludowa z Schalke urządza w niedzielę, dnia 13 lipca rb. wielką


otwartą zabawę letową połączoną z teatrem w ogrodzie miejskim w Stadthalle, na którą wszystkich Rodaków z Gelsenkirchen serdecznie zaprasza. Wehód na salę tylko z Essenerstr. Początek o godz. 4 po poł., w razie niepogody o godz. 7 po południu.

Rada Ludowa w Schalke.

Koło śpiewu „Róża Leśna” w Hochlarmark obchodzi w niedzielę, dnia 13 lipca na sali pana Wehnera

16. rocznicę istnienia.

Program pięknie urozmaicony. Zaproszone koła, członkowie oraz goście mile widziani. Zarząd.

Bacznosc!  **Bacznosc!**

Zlot Sokolow okregu IX.
westfalskiego (na wychodźstwie)
odbędzie się w niedzielę, dnia 13 lipca 1919 roku
w KASTROP
na boisku Bressera przy ulicy Wilhelmskiej.
Program bardzo urozmaicony.
Początek o godzinie 9 rano.
Ciąg dalszy o godzinie 3 po południu.
Prosimy wszystkich nam życzliwych Rodaków i Rodaczki o przybycie na tę uroczystość solenną.
Czołem! Wydział okregu IX.

Bacznosc Rodacy w Eickel!

Towarzystwo św. Pawła w Eickel
obchodzi w niedzielę, dnia 13 lipca rb.
na sali p. Stanka, ulica Herzogstr. swa
32. rocznicę.
Przed południem kwadrans po 11 jest w kościele Msza św. z śpiewem polskim i kazaniem.
Po południu od godziny 3—4 przyjmowanie brataich Towarzystw.
O godzinie 4 wymarsz do kościoła.
Dalszy porządek będzie ogłoszony na miejscu.
Mamy nadzieję, iż Szan. Tow. okregu XVII nas wszystkie odwiedzą Tow., które dla braku adresów zaproszenia nie otrzymały niech niniejsze ogłoszenie służy za zaproszenie.
Zarząd.

Tow Polek „Wanda” w Hamborn II
obchodzi w niedzielę dnia 13 lipca rb. na sali Vereinstaus w Dlg.-Beek, Flotten ul. (obok katolickiego kościoła)

I. rocznicę swego istnienia
połączona z sztuką teatralną pod tyt: „ILLUZJE”. Bardzo wesoło i zajmująca komedia w 3 aktach, wykonana pod reżyserią p. J. Tomesza.

Program bardzo urozmaicony.

1. Przyjmowanie bratnich Tow. i gości przez p. prezesa.
2. Śpiew. 3. Śpiew dzieci na 2 głosy. 4. Deklamacje.
5. Koncert.
6. Śpiew. (Solo). 7. Deklamacje. 8. Koncert.
9. Koncert. 10. Śpiew dziewcząt. 11. Deklamacje.
12. Koncert.
13. Koncert. 14. Podziękowanie i przemowa p. prezesa.
15. Zakończenie z świetlanym obrazem.
16. Koncert. 17. Koncert.

Wstęp na salę od godz. 3 po poł. Dzieciom do lat 14 wchód wzbroniony, zato zaone matki raczą swe dzieci wyśłać na generalną próbę o godz. 1 po poł. za zapłatę 20 fen. Krzesła są numerowane. Bilety można także i przy kasie nabyć. Uprasza się o spokój i niepalenie podczas występów itp. Tow. które dla braku adresów nie otrzymały zaproszeń także zapraszamy.

Zarząd.

Bacznosc Rünthe!

Tow. św. Jana Chrzciciela w Rünthe obchodzi w niedzielę, dnia 13 lipca rb. na wielkiej sali pana Rensinga

13. rocznicę swego istnienia.
Program bardzo urozmaicony.
Od godziny 2—4 przyjmowanie bratnich Towarzystw. O godzinie 4 wymarsz do kościoła na polskie nabożeństwo.
Po nabożeństwie dalszy obchód na sali.
Zarazem zapraszamy wszystkie Tow. z całego okregu, a mianowicie te Tow., dla braku adresów nie otrzymały zaproszenia.
Mamy nadzieję, że nas Szan. Tow. jak i zanni Rodacy i Rodaczki z miejscowości i okolicy jak najliczniej swą obecnością zaszczyć raczą. Zarząd.

Bacznosc Altenbochum.

Towarzystwo Polek „Wanda” obchodzi w niedzielę, 13 lipca rb. na sali pana Hölken, Wittener ul. 99

5. rocznicę.
Program.
1. Otwarcie uroczystości. 2. Przywitanie gości przez przewodniczącego. 3. Występ Koła śpiewu „Kiliński” z pieśnią powitańską. 4. Deklamacje. 5. Śpiew dzieci. 6. Teatr pod tytułem:
„Dwie narzeczone, jeden kawaler”
7. Taniec. 8. Zakończenie pieśnią „Wszystkie nasze dzienne sprawy”.
Wszystkich Rodaków i Rodaczki z Altenbochum i Laer uprzejmie zapraszamy.

Zarząd.

Reumatyzm,
ból głowy, nerwów, ból w krzyżu uswa Hanna, od 25 lat w użytku. Za zaliczkę mk. 5 rozsyła
Laborator Simon, Gelsenkirchen, ul. Essenerstr. 62.

Parchy, lizaje, rany uswa Creme Mona, 30 lat używana. Wiele listów pochwalnych. Rozsyła się za zaliczkę mk. 5,30.
Laborator Simon, Gelsenkirchen, ul. Essenerstr. 62.

Sprzedawczka
mówiąca językiem polskim i niemieckim, poszukuje miejsca w sklepie kolonialnym.
Zgłoszenia przyjmujmie „Wiarus Polski” pod nr. 678.

Tabakę do zazywania
w mniejszych ilościach w paczkach pocztowych dostarcza znowu Eugeniusz Sommerfeld, dawniej Otto Alberty, fabr. tabaki do zazywania Grudziadz (Westpr.)

Rodacy!
powołujcie się na ogłoszenia w Wiarusie Polsk.

Tow. Młodzieży Stanisława Kostki w Herne-Baukau.
Zebranie odbędzie się w niedzielę dnia 13 bm. po poł. o godz. 2 na sali p. Lochthofa. Tego samego dnia przystępuje Towarzystwo do Komunii św. i to na polskim nabożeństwie. O jak najliczniejszy udział prosi Zarząd.

Bacznosc Rodacy!

Tow. „Jedność” pod op. św. Józefa w Röhlinghausen obchodzi w niedzielę, dnia 13 lipca rb. na sali pana Schnbbe

23. rocznicę istnienia.
Rano o godz. 9 odbędzie się msza św. na którą się wszystkie towarzystwa, które posiadają sztandary mile zaprasza.
Do wspólnej komunii św. towarzystwo w dzień obchodu nie będzie przystępowało z powodu braku polskiego księdza. Towarzystwo będzie przystępowało tydzień później to jest 20 lipca. O liczny udział prosi Zarząd.

Bacznosc!

Sliczny hotel, do tego stolnia, śpiotrz, chlewy i podwórza dla wyprazgu, w mieście nader granicznym, gdzie będzie dobry przemysł i gdzie w przyszłości garnizon wojska polskiego będzie, jest bardzo tanio do sprzedania, budowania maszyn. Pokoje z łożami i umeblowania pozostała nowonabywy, Wpłata 22 000 mk. Reflektanci niech się zgloszą pod adresem
I. W. Kempen, Hotel Wenzek.
Prosimy zaraz dzialać, bo ten istny ma konieczność sprzedać, bo wraca do Niemiec.

Choroby wszelkiego rodzaju

będą za pomocą leczenia homopaty — i naturalnego w krótkim czasie —
wyleczone.
Specjalnie kamienie żółciowe będą w jedno dniowej kuracji usuniete. Tak choroby żołądka, watroby, nerek, serca, nerw, tucz, skórne i kobiece.
HOMEOPATJA, leczenie naturalne.
F. Klimpel, znawca leczenia naturalnego, Gladbeck, Horster ul. 198, przyst. tranw. Aakerstr. Godziny przyjęć: rano od 9—11, po poł. od 3—6. W niedzielę rano od 8—11. — Polska usługa. —

Reklamacje podatkowe

zniżenie lub uwolnienie z podatku, oraz wszelkie sprawy sądowe, knapszafkowe, zatławia z kilkakrotnie udowodnionym dobrym skutkiem.
Biuro prawnicze
P. Gniatozyk,
Bochum, ulica Mühlentrasse nr. 14, Herne, ulica Neustrasse nr. 8.

Rodacy! Rozszerzajcie „Wiar. Polsk.”